

## Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej 2013”

W sobotę 12 października 2013 roku miało miejsce III Ogólnopolskie Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej”. Spotkanie to zostało zorganizowane w ramach cyklu „Mijające krajobrazy Polski”, którego pomysłodawcą jest Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Bezpośrednim organizatorem spotkania jest piszący te słowa – Krzysztof Tęcza – przewodniczący Komisji Krajoznawczej przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, a zarazem członek KK ZG PTTK w Warszawie.



*Osoby występujące z referatami: Krzysztof Tęcza (organizator seminarium), Witold Szczudłowski, Jerzy Bigus, Jacek Potocki, Agnieszka Łętkowska, Stanisław Firszt, Michał Sibilski i Henryk Magoń.*

*Foto: Krzysztof Tęcza*

Zmiany w krajobrazie jakich jesteśmy świadkami dotyczą tak wielu dziedzin naszego życia, że nie sposób ich nie zauważyć. Bez niektórych z nich nie wyobrażamy sobie dalszego funkcjonowania. Choćby zmiany w systemie komunikacji. Dlatego postanowiłem znaleźć człowieka, który mógłby nam o tych planowanych zmianach opowiedzieć. Nie mniej istotne są dla nas zmiany planowane na terenie lasów miejskich w okolicach Borowego Jaru. Niektóre ze zmian jakie zaszły w ostatnim okresie mogą być odbierane przez mieszkańców jako nieistotne, ale czy aby na pewno tak jest. Bo czyż wpisanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego zespołu zabytków pod wspólną nazwą „Pałace i parki krajobrazowe Kotliny Jeleniogórskiej” na listę Pomników Historii to rzecz mało istotna. Przecież zespół ten to kilkanaście przywróconych do życia obiektów, które ściągają na naszą ziemię tysiące turystów. Nie można zatem powiedzieć, że jest to pusty gest. To, że obiekty te znów tętnią życiem przekłada się na nowe miejsca pracy, na zastrzyk gotówki w naszej miejscowej gospodarce. Ma zatem jak najbardziej wpływ na nasze życie i pociąga niejako kolejne potrzebne do funkcjonowania zmiany. Choćby właśnie komunikacyjne. Również mimo, iż wydawałoby się to na pierwszy rzut oka mało istotne, przywrócenie do życia starej kopalni, w tym

wypadku Św. Jan koło Krobicy, to bardzo pozytywna zmiana, która na pewno przyczyni się do kolejnych zmian w otaczającym ją terenie. Oczywiście pod określeniem przywrócenie do życia nie miałem na myśli funkcji wydobywczych lecz funkcje turystyczne.

Czasami zachodzące zmiany są wynikiem podjętych decyzji, które miały służyć zupełnie innym celom. Bo czyż przeniesienie zbiorów przyrodniczych do nowego (starego) obiektu nie było szczęśliwą decyzją pociągającą za sobą kolejne, również niezamierzone zmiany. Prace remontowe zakrojone na dużą skalę zaniedbanego przez lata obiektu pozwoliły na odkrycie i odsłonięcie z pod tynków pięknych fresków pokrywających kiedyś ściany. Kto wie czy ten nowy walor krajoznawczy nie będzie odtąd podstawowym powodem by odwiedzić to miejsce.

Zmiany o których wspominałem powyżej zaszły w ciągu ostatnich lat lub zajdą w najbliższym czasie. Czyż jednak zmiany, które miały miejsce lat temu kilkadziesiąt nie przyczyniły się do zmiany życia na tym terenie. Czyż powstanie linii kolejowych łączących Jelenią Górę z innymi miastami nie miało wpływu na rozwój przemysłu, na osiedlanie się tu coraz większej liczby ludności. Czy wreszcie budowa nowych wiaduktów i tuneli nie miała wpływu na sam krajobraz. Oczywiście, że miała. Dlatego ciekawym jest przypomnienie jak rozwijała się kolej w naszym regionie. Równie ważnym był fakt budowy kolejowych linii górskich łączących miasta leżące po obu stronach otaczających nas gór. Trzeba wiedzieć, że nie było to wcale takie łatwe. Musiano sprowadzić tu ludzi, których wiedza pozwalała na wymyślenie nowych, czasami zupełnie nowatorskich rozwiązań. Niektóre zrealizowane wtedy pomysły do dnia dzisiejszego budzą nasz zachwyt i wywołują słowa uznania dzisiejszych projektantów i konstruktorów.



*Stanisław Firszt. Foto: Krzysztof Tęcza*

Trzeba jednak powiedzieć jasno, że niektóre znane od dawna prawdy o otaczającym nas świecie, o tym jak on funkcjonuje, nie docierają do kolejnych pokoleń. Widać to doskonale po każdej większej powodzi. Wtedy to dopiero mówi się, że np. budując kolejne osiedla na terenach zalewowych, nie przestrzegamy podstawowych zasad, którymi rządzi się przyroda. Wiadomo przecież, że spływająca

woda musi gdzieś się podziać. Nie można zatem wznosić budowli na trasie jej spływu czy wręcz w miejscu naturalnie stworzonym jako jej odbiór. Dotyczy to oczywiście nie tylko spraw związanych z wodą. Znane są wypadki naruszania skarp podczas budowy przy nich osiedli mieszkaniowych itp.

Biorąc pod uwagę powyższe do udziału w III już seminarium w Jeleniej Górze pozwoliłem sobie zaprosić Agnieszkę Łętkowską, Stanisława Firsztę, Jerzego Bigusa, Henryka Magonia, Michała Sibilskiego, Witolda Szczudłowskiego i Jacka Potockiego.

Stanisław Firszt dyrektor Muzeum Przyrodniczego wygłosił referat pt. „Nowo odkryte freski w zespole pocysterskim w Jeleniej Górze Cieplicach jako dodatkowa atrakcja muzeum przyrodniczego”. Przed wszystkim podzielił się znaną już wszystkim wiadomością o tym, że muzeum wraca do swojej dawnej siedziby. Prace remontowe dobiegają końca i wszystkie siły zostaną skierowane do organizowania kolejnych wystaw tak by przeniesione zbiory znowu mogły wywoływać zachwyt wśród zwiedzających. Wszyscy wiemy, że muzeum przeniesiono do zespołu pocysterskiego, ale jak obiekt ten dostał się w ręce Schaffgotschów? Otóż gdy po przegranej wojnie król pruski musiał zapłacić stosowną kontrybucję dokonał kasaty zakonów i przejął ich majątki. Wtedy właśnie ród Schaffgotschów nabył zespół klaszorny cystersów w Cieplicach. Połowę obiektu oddano miejscowej parafii, a w drugiej połowie umieszczono ich zbiory biblioteczne przywiezione tu z Sobieszowa. Ponieważ na wszystkich ścianach znajdowały się freski o tematyce religijnej nie mogły one pozostać. Na szczęście nie zniszczono ich wtedy, a jedynie przykryto cienką warstwą tynku. Przez lata zapomniano o nich aż do lat 30-tych XX wieku, kiedy to po raz pierwszy natrafiono na nie. Jednak dopiero kiedy miasto podjęło decyzję o przeniesieniu tu zbiorów i rozpoczęto remont okazało się jak wiele fresków kryje się pod tynkami. Zaczęto je systematycznie odsłaniać i dzisiaj jest to największe ich skupisko na naszym terenie. Mamy zatem jeszcze jedną, zupełnie wyjątkową atrakcję w zbiorach, które teraz trzeba będzie tak eksponować by nawiązywały one choć trochę do zdobięcych ściany fresków.



*Jerzy Bigus. Foto: Krzysztof Tęcza*

Jerzy Bigus zastępca Dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Jeleniej Górze przedstawił nam planowane „Zmiany w systemie komunikacji na terenie miasta Jelenia Góra”. Ponieważ obecnie cały

ruch, zarówno turystyczny, miejski jak i tranzytowy wiedzie środkiem miasta stwarza to wiele problemów dla mieszkańców. Dlatego też czynione są próby jego przekierowania poza granice zabudowy. Pozwoli to na wyciszenie poszczególnych ulic. Niestety koszty jakie trzeba ponieść na planowane zmiany są tak wielkie, że prace te muszą zostać rozłożone na wiele lat. Nie mniej nie oznacza to, iż będą one odkładane w bliżej nieokreśloną przyszłość. Każdy widzi przecież nowo zbudowane odcinki obwodnic Jeleniej Góry. Teraz trzeba tylko realizować kolejne ich odcinki tak by jak najszybciej stworzyć jednolity system komunikacyjny omijający nasze miasto. Będzie budowany kolejny odcinek oddanej obwodnicy, która dotarła już do ul. Sudeckiej. Dalej poprowadzi ona przez ogródki działkowe by po wyjściu z dwóch tuneli wydrążonych pod górą Złomy zostać podzieloną na dwie odnogi, z których jedna dotrze specjalną estakadą do ulicy Spółdzielczej, natomiast druga przez Malinnik w rejon ulicy Podgórzeńskiej. Dzięki wybudowaniu tych tras odciążony zostanie ruch samochodów m. in. na ul. Wojska Polskiego, którą dzisiaj przejeżdża ponad 12 tysięcy pojazdów na dobę. Planowane jest również ominięcie Maciejowej co na pewno pozwoli odetchnąć mieszkańcom tych terenów. Myśli się oczywiście o naszym lotnisku. Jednak ze względu na obecne przepisy regulujące ruch na takich obiektach są to niezwykle kosztowne inwestycje. Aby lotnisko w Jeleniej Górze spełniało konieczne normy należy przesunąć ul. Wincentego Pola oraz dokonać wyburzeń wielu istniejących tam budynków.

Dzięki pokazaniu wizualizacji planowanych inwestycji wszyscy obecni zobaczyli jak w przyszłości będzie wyglądał nowoczesny system komunikacyjny wyprowadzający pojazdy z Jeleniej Góry. Trzeba przyznać, że wygląda to imponująco. Oby tylko ich realizacja nie przeciągała się w czasie.



*Henryk Magoń. Foto: Krzysztof Tęcza*

Henryk Magoń opowiedział nam o linii kolejowej na trasie Szklarska Poręba – Jakuszyce – Tanvald. Dzięki pracy jako maszynista miał on okazję wykonania zdjęć miejsc już nieistniejących oraz upamiętnienia na fotografii takich sytuacji, których my nigdy nie mielibyśmy okazji poznać. Dzięki temu zobaczyliśmy nieistniejący już budynek dworcowy w Jakuszytach czy sposób załadunku na wagony kamienia dowożonego ciężarówkami z pobliskiej kopalni. Niektóre z pokazywanych zdjęć, jak chociażby ukazujące wjeżdżający pociąg do Sobieszowa z widocznymi nad nim górami, powstawały

przez kilka lat. Choć dzisiaj nie możemy w to uwierzyć, to trafienie na wjazd przy dobrej widoczności nie było wcale takie łatwe. Trasa do Tanvaldu wymusiła wykonanie aż czterech tuneli a ponieważ prowadziły one przez litą skałę dociekliwi mogą zobaczyć, że w jednym z nich obudowę posiada tylko wlot i wylot. Reszta to goła skała. Kolejne ze zdjęć ukazało niepozorny dworzec Harrachov. Nie wszyscy jednak wiedzą, że do 1958 r. były to polskie Tkacze. Ze względu na stromość zboczy na których układano tory – po polskiej stronie 28 promili, po czeskiej 58 promili – na trasie z Korenova do Tanvaldu zastosowano listwę zębatą. Bez niej bowiem żadna lokomotywa nie byłaby w stanie się poruszać. W Republice Czeskiej jest to jedyne takie rozwiązanie. U nas nie ma ich wcale.



*Agnieszka Łętkowska. Foto: Krzysztof Tęcza*

Agnieszka Łętkowska, Zastępca Dyrektora Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, zaprezentowała referat „Borowy Jar – przyroda, historia, krajobraz”. Borowy Jar to najważniejsza część Parku Krajobrazowego Doliny Bobru. I to nie tylko z nazwy ale przede wszystkim z racji jego usytuowania względem Jeleniej Góry. Dzięki bowiem takiemu a nie innemu położeniu przez wiele lat teren ten był wykorzystywany jako strefa odpoczynku dla mieszkańców naszego grodu. To właśnie tutaj wytyczano i budowano ścieżki spacerowe. To tutaj wznoszono niewielkie budowle ułatwiające odpoczynek czy upiększające krajobraz. Tworzono wiele punktów widokowych i zabezpieczano je barierkami ochronnymi. Stawiano ławeczki dla zmęczonych spacerowiczów ale także wykuwano w skałach stopnie ułatwiające wejście na nie. Niestety w okresie powojennym prawie wszystkie z istniejących obiektów małej architektury zostały zniszczone. Nieutrzymywane ścieżki bardzo szybko zarosły chaszczami i stały się nieatrakcyjne. Dzisiaj w dobie odtwarzania wielu ciekawych obiektów stało się koniecznością przyjrzenia się tym terenom pod tym właśnie kątem. Dlatego podejmowane są działania zmierzające do odtworzenia wielu z dawnych punktów widokowych, odbudowy ścieżek spacerowych, które wytyczone jako nowe szlaki turystyczne pozwolą na ich ponowne przemierzanie. Wszystkie te prace są czynione we współpracy z Eugeniuszem Gronostajem (wyjątkowym znawcą tego terenu) oraz z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze – stowarzyszeniem, którego członkowie jak nikt mają wprawę w projektowaniu i wytyczaniu szlaków turystycznych.



*Michał Sibilski. Foto: Krzysztof Tęcza*

Michał Sibilski przybliżył historię powstawania i rozbudowy kolei prowadzącej do naszego miasta. Jelenia Góra nie była pierwszym miejscem, do którego dotarła kolej. Wynikało to przede wszystkim z jej położenia wymuszającego realizację o wiele droższych rozwiązań potrzebnych dla dostosowania terenów górskich do możliwości technicznych ówczesnego taboru. Trzeba było budować wiele wiaduktów, drążyć długie tunele, czy przebijać się przez zbocza. Doskonale prezentuje to zdjęcie stacji Szklarska Poręba Górna, dla realizacji której trzeba było ściąć kawał skalnego wzniesienia. Nic więc dziwnego, że budowę linii kolejowej do Jeleniej Góry potraktowano jako budowę trasy bocznej. Pierwszy projekt linii Berlin – Wiedeń przewidywał właśnie poprowadzenie jej przez Jelenią Górę. W roku 1865 kolej dotarła do Rybnicy, by rok później osiągnąć Jelenią Górę i po kolejnym roku dotrzeć do Wałbrzycha. Nie będę tutaj przytaczał całej historii przedstawionej przez Michała Sibilskiego dotyczącej rozbudowy kolei, jej elektryfikacji czy w końcu deelektryfikacji jak miała miejsce po II wojnie światowej (na mocy porozumienia z ZSRR). Wspomnę tylko, bo to jest niezwykle, o niezrealizowanym projekcie poprowadzenia linii kolejowej z Karpacza na Śnieżkę!!! Ciekawą była też informacja o powołaniu spółki Jeleniogórska Kolejka Dolina, czyli naszych tramwajów.

Witold Szczudłowski, Dyrektor biura Związku Gmin Karkonoskich w Pałacu Bukowiec swój referat zatytułował następująco: „Chichot historii – pałace i parki krajobrazowe Kotliny Jeleniogórskiej jako Pomniki Historii Polski”. Wszyscy doskonale wiemy jak szybko i skutecznie odnowiono zespoły rezydencjonalne położone nieopodal Jeleniej Góry. Chyba nigdzie w Polsce nie dokonano takiego dzieła. Nic zatem dziwnego, że włożona tu praca została doceniona i obiekty te zostały wpisane na listę Pomników Historii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Oczywiście takie uznanie nie kończy rozpoczętych tu prac. Może ono jedynie powodować tworzenie nowych pomysłów tak by jeszcze bardziej uatrakcyjnić te wspaniałe obiekty. Najważniejszym jednak wynikiem przeprowadzonych prac jest doprowadzenie do tchnienia życia w stare mury. Organizuje się tu przecież wiele imprez dla turystów. Organizuje się koncerty i przedstawienia historyczne. Patrząc na wszystko czego tutaj dokonano należy z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że uratowano te obiekty przed ich całkowitą zagładą. Jeśli chodzi o ten „Chichot historii” w tytule wystąpienia to wynika on z tego, że zabytki

będące kiedyś chlubą narodu niemieckiego dzisiaj są chlubą narodu polskiego, a tak naprawdę są one chlubą zjednoczonej Europy.



*Witold Szczudłowski. Foto: Krzysztof Tęcza*



*Krzysztof Tęcza. Foto: Piotr Lewaszkiewicz*

Krzysztof Tęcza zaprezentował nowy produkt turystyczny, którym jest kopalnia św. Jan w Krobicy. Historia tego miejsca rozpoczęła się około 570 mln lat temu kiedy w płytkim morzu zaczęły osadzać się ropy i piaskowce. Z czasem, w wyniku poddania ich w długim okresie czasu ciśnieniu i temperaturze powstały z nich łupki, które zawierały cynę. Dlatego już w 1567 roku rozpoczęto ich wydobywanie. Drążone korytarze, z których wydobywano urobek były bardzo wąskie i ciasne. Po zaprzestaniu

eksploatacji w 1816 roku kopalnia została opuszczona i z czasem zasypywana śmieciami oraz w wyniku naturalnych zmian zachodzących w górotworze znikła z powierzchni ziemi. Tak się przynajmniej wszystkim wydawało. W roku 2010 dr Maciej Madziarz postanowił jednak odszukać to miejsce by udostępnić je dla ruchu turystycznego. Rozpoczęte wówczas prace przygotowawcze ukończono w lecie 2013 roku i od tej pory możemy podziwiać piękno tego miejsca. Oczywiście może ktoś się zapytać coż pięknego jest w kopalni. Otóż to. Każdy wie jak wygląda prawdziwa kopalnia. Jednak nie ta. Kopalnia św. Jan jest tak kolorowa, jej ściany tak się mienia, że nie sposób będąc w niej nie wyrazić swojego zachwyty. Doprawdy zwiedzając ją nie chce się wychodzić na powierzchnię. Mimo, że szyb jest wyjątkowo ciasny, momentami prowadzi po łuku, a do tego jeszcze potrafi mieć nachylone pod kątem ściany, pobyt tutaj należy uznać za coś wspaniałego. Nie dziwi zatem, że pomimo, iż kopalnia czynna jest tylko w soboty i niedziele odwiedziło ją już ponad 2500 osób. Biorąc to wszystko pod uwagę należy uznać, że zainwestowane tu pieniądze zostały dobrze wydane. Cieszy, że Gmina Mirsk odważyła się na taką inwestycję, że wykorzystwała fundusze unijne i namówiła do zainwestowania innych.



*Jacek Potocki. Foto: Krzysztof Tęcza*

Jacek Potocki przygotował wystąpienie pt. „Przemiany krajobrazu a powódź”. Wspomagał go w tym Zbigniew Piepiora. Autorzy od razu zaskoczyli wszystkich podając urzędową definicję powodzi: „Powódź jest to czasowe pokrycie przez wodę terenu, który w normalnych warunkach nie jest pokryty wodą, (...) powodujące zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, środowiska, dziedzictwa kulturowego oraz działalności gospodarczej”. Prawda jakie to proste? Życie jednak wcale nie jest takie proste na jakie wygląda. Bo przecież mimo, że powódź można w dużym stopniu przewidzieć to ludzie mimo wszystko są nią zaskoczeni. Oczywiście budujemy specjalne zbiorniki do gromadzenia wody powodziowej, o których stan później nie dbamy. Budujemy zapory wodne. Budujemy wały, których jakość za każdym razem weryfikuje wielka woda. Regulujemy rzeki, czyniąc to w dziwny nie mający nic wspólnego z logiką powodziową sposób. W końcu planujemy wydzielając tereny zalewowe, w których później pozwalamy wznosić różne budowle. No i gdy przyjdzie dzień wielkiej



wody wtedy jesteśmy całkowicie zaskoczeni jej skutkami. Powinniśmy zatem zastanowić się czy wszystko co czynimy by zminimalizować negatywne skutki powodzi czynimy poprawnie.

Na koniec naszego spotkania pozwoliłem sobie przybliżyć obecnym nieco wiadomości o Odznace Krajoznawczej Polski. Jest to odznaka PTTK wymagająca wielkiego wysiłku przy jej zdobywaniu. Daje ona jednak osobie, która ją zdobędzie ogromną wiedzę o naszym kraju. Dlatego najwyższy stopień OKP w stopniu złotym z szafirem zawsze jest wręczany uroczyście. W dniu dzisiejszym w imieniu KK ZG PTTK miałem zaszczyt wręczyć tą najbardziej pożądaną odznakę kol. Henrykowi Sławińskiemu z Lubania, który jest jej 49. zdobywcą w historii.



*Wręczenie Henrykowi Sławińskiemu OKP w stopniu złotym z szafirem. Foto Piotr Lewaszkiewicz*

Mam nadzieję, że tegoroczne tematy były na tyle interesujące, iż za rok ponownie spotkamy się by porozmawiać o kolejnych zmianach w krajobrazie. Dodam tylko, że jak co roku spotkałem się z życzliwością dyrekcji Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze, która użyczyła nam lokum.

Krzysztof Tęcza